

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś wtorek: Maksymiliana.
Jutro środa: Edwarda króla.
Pojutrze czwartek: Fortunata, Kaliksta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 622 zachód 510.
Jutro „ „ 624 „ 5 7.
Pojutrze wschód księżyca 6 9.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Sąd rzeszy zamierza w parlamencie, jak donosi „Post“, podać projekt do ustawy o wynagradzaniu zasądzonych niewinnie. Sprawę tę omawiano już bardzo obszernie przy dyskusjach nad odrzuconym prawem karnem. Projekt rządowy ma być jaknajprędzej, jeżeli zostanie przyjęty przez parlament, przedłożony do zatwierdzenia radzie związkowej. Ponieważ rządy związkowe porozumiały się w tej sprawie już przed rokiem i w zasadzie zgodziły się na wynagradzanie oskarżonych i zasądzonych niewinnie, sprawa ta prawdopodobnie będzie pomyślnie załatwiona.

— Nie na wiosnę, lecz dopiero w jesieni roku przyszłego udaje się cesarz do Jerozolimy, bo prędzej budujący się tamże kościół ewangelicki nie będzie skończony. Przy tej sposobności odwiedzi cesarz naturalnie i inne znane miejscowości w Ziemi świętej.

— Sejm bawarski został już otwarty. Wielkie wrażenie zrobiła mowa piosła dr. Schädlera, których mówił o ostatnich wielkich manewrach wojskowych. Dowodził, że pomiędzy ludnością wywołało wielkie zaniepokojenie, iż żołnierze musieli niesłychanie długie marsze odbywać, że wielu zostało poranionych. Nawet ludzie fachowi manewry te uważali za coś niepotrzebego. Kosztowały one ogromnie wiele pieniędzy, przeszkadzały komunikacji, handlowi i przemysłowi. Takie jest ogólne zdanie ludu, a z głosem ludu liczyć się należy. Dobro narodu jest najwyższym prawem. W dalszym ciągu wskazywał na to, iż w szerokich kołach ludności wywołuje zaniepokojenie, że na najwyższym miejscu pruskiem słyszy się ciągle o mojej armii, moim kraju, naczelnym komendzie itp.

— Zeszłej środy odbyło ministerstwo pruskie bardzo długie posiedzenie, które trwało od 2 do 7 godziny po południu. Ministerstwo rozpatrywało się podobno głównie w projektach marynarskich admirała Tirpitz i na nie się też zgodziło, tak, że projekt teraz został odesłany do Rady związkowej.

— Cesarz niemiecki nadesłał do ewangelickiego związku Gustawa Adolfa, który obchodzi 50-letni jubileusz, telegram w którym życzy związkowi wszystkiego dobrego i powołuje się na to, że on i inni ewangelicy księżęta niemieccy uroczystie przyznali się do ewangelickiej wiary. Chętnie będzie dla tego popierał ów związek. — Na owym jubileuszu opowiadał pewien pastor, że w Jezewie (w Prusach Zachodnich) „polscy grubianie“ naumyśl-

nie hałasowali przed ewangelickim kościołem podczas nabożeństwa. Teraz pokazało się jednak, że to nie prawda. Niech sobie ewangelicy odbywają nabożeństwa, katolicy-Polacy im nie będą przeszkadzali.

— Pruski minister sprawiedliwości wysłał do naczelnych prezesów sądów naziemianiskich rozporządzenia, aby zbadano sprawę myt pisarzy zatrudnionych w biurach adwokatów, notaryuszów, komorników sądowych itp. Naczelnicy prezesi sądów naziemianiskich mają zbadać, czy można stósunki pisarzy tych poprawić bez wydania na to osobnego prawa.

— Ogólny spis bytła w Prusach odbędzie się 1 grudnia rb. W tym roku po raz pierwszy będzie także i ptactwo domowe policzone.

— Poseł katolicki dr. Lieber oświadczył na zebraniu wyborców w Höchst, że stronnictwo centrum nie będzie głosowało za nowymi podatkami bezpośrednimi, bo wskutek tychże towary, potrzebne do życia, podnoszą się nadmiernie w cenie. — Nasi polscy posłowie wogóle nie myślą w przyszłości głosować za powiększeniem podatków.

— Związek ewangelicki radził w Krefeldzie. Pastor Thümmel wymyślał przy tej sposobności na Papieża, a katolików uważał za pogan nie lepszych od murzynów z głębokiej Afryki.

Na Krecie położenie staje się z każdym dniem gorsze. Kreteńczycy, gdzie tylko mogą, mordują Turków. Mocarstwa europejskie zaczynają się ogromnie niecierliwić. Turcy skarży się ciągle mocarstwom, że takie wybryki ze strony Kreteńczyków dłużej uchodzić nie mogą. Turcy są tam całkiem bezbronni, a mocarstwa nie chcą pozwolić Turcy, żeby więcej wojska na Kretę wysłała.

Mocarstwa, które Krecie przyrzekły samorząd, a nie mogą przyprowadzić na niej porządku, znajdują się w bardzo niemiłym położeniu. Gazety berlińskie piszą z powodu tego ironicznie, że jeżeli mocarstwa nie chcą narażać swych wojsk, toć mają inne wojska do dyspozycji, a mianowicie wojsko dzielnego Edhema baszy, który przez pobicie Greków w już raz mocarstwa wyprowadził z kłopotu.

Grecya. Nowe ministerstwo składa się z następujących członków: Zaiwis, który objął przewodnictwo i sprawy zagraniczne, generał Smoleński wojnę, pułkownik Korpas sprawy wewnętrzne, Streit skarb, Toman sprawiedliwość, Penagitopulo oświatę, kapitan Hadjikiwiako marynarkę. Mi-

nister Toman jest katolikiem rzymskim i dla tego składał przysięgę wobec rzymskokatolickiego arcybiskupa ks. de Angelis. Zadaniem nowego ministerstwa jest zawarcie pokoju, ułożenie się z wierzycielami Grecyi i zdobycie pożyczki na zapłacenie Turkom kosztów wojennych.

Anglicy nie przebijają w sposobach, gdy chodzi o gnębienie przeciwnika. W walce przeciw afgańsko-indyjskiemu szczerpom używali Anglicy niklowych kul do swych karabinów. Rany z tych kul mało są niebezpieczne, często ugodzony nie czuje na razie rany, a blizny tych ran łatwo się goją. Anglicy obmyślili przeto inne pociski. Oto polecili w swych fabrykach powłokę niklową, okrywającą ołów, przepiłować. Ma to ten skutek, że kula rozwija się jak wachlarz i zadaje straszliwe rany, u bezwładniące ugodzonego natychmiast, a gojące się znacznie gorzej.

Na nowy kwartał można wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« zapsywać na wszystkich pocztach, lub u listowych po wsiach.

Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze, a prześlemy mu wyszłe numera na żądanie **bezpłatnie** pod opaską.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje kwartalnie w ekspedycji 80 fen., na wszystkich pocztach lub u listowego 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Święcenia kapłanów w katedrze fromborskiej odbędą się w niedzielę, dnia 7 listopada. W dwóch poprzednich tygodniach odbędą się egzamina.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

* **Olsztyn.** O napadzie w wagonie kolejowym sprawa się dotąd ani uspokoiła, ani wykryła. Mąż napadniętej, pan Gelhaar z Olsztyńka, pisze teraz w Królewieckiej gazecie, że żona jego celem uspokojenia bólu zębów wlała na wątę dwie krople rozpuszczonej kokainy i że od tego, wedle orzeczeń lekarskich, w waryację wpaść nie mogła. Najlepszym dowodem, że żonę napadnięto, są związane ręce, z jakimi ją znaleziono i dotychczasowy stan chorobliwy, jak ospałość, bicie serca, uczucia strachu, jakie spowodowała

truczna, którą jej napastnik w usta wlał. Ze napadu w przedziale sąsiednim nie uważano, nie dowodzi wcale, aby napadu być nie miało.

Tyle mąż pani Gelhaar. W każdym razie cała ta sprawa wielce jest zagadkową, a nadto bardzo trudną do wykrycia. — Zima na dobre zawitała do Europy. W Tyrolu już są mrozy, w Styrii i Austrii leży już śnieg na górach i w dolinach na stopę wysoko. W górach olbrzymich na pruskim Szląsku spadły już także śniegi. Ze wszystkich stron z Austrii dolnej, górnej, Salzburgu, Tyrolu, Moraw, Czech, Galicyi i Węgier nadchodzą wieści o silnych śnieżycach. W Wiedniu także śnieg pada. Zimno jest bardzo znaczne; w niektórych miejscach burze.

— Pewien nauczyciel w Prusach Wschodnich miał otrzymać z okazji przejścia w stan spoczynku odznakę honorową. Zaszczyczony tem nauczyciel odmówił atoli przyjęcia orderu, a uczynił to w sposób dość szorstki. Za to skazały go władze w drodze dyscyplinarnej na 200 m. kary.

— W roku 1900 zacznie obowiązywać nowy kodeks, czyli zbiór praw cywilnych, obejmujący, jak wiadomo, przeszło 2000 paragrafów. Aby ułatwić sekretarzom sądowym zapoznanie się z treścią dzieła tego, odbywać się mają stósownie do rozporządzenia ministra we wszystkich siedzibach sądów ziemiańskich odczyty i wykłady odnośne, na które zawezwani będą wszyscy sekretarze sądowi z całego okręgu sądowego. Koszta podróży zwrócone im zostaną z kasy państwowej.

* **Biesowo.** Na opróżnioną tu posadę pierwszego nauczyciela i organistyznaczony został przez królew. regencyą nauczyciel p. Antoni Jasiński z Klajzaka.

* **Biskupiec.** W zeszły piątek odbył się tu targ na bydło i konie. Handlarzy było wiele i kupno szło mianowicie na młodociane bydło dobrze. Dójki mniej kupowano i płacono ceny średnie. Za inny inwentarz płacono też zadawalniająco. Świń spędzono też wielką moc, a rozkupiono je prawie już przed targiem.

* **Sztum.** W Starym Targu grasują od niejakiego czasu dyfteritis, szkarlatyna i odry. Choroby te tyle dzieci nawiedziły, że już dawno przed feryami musiały szkołę zamknąć. — W Sadłukach wybuchł w czwartek w niewytłumaczony dotąd sposób ogień w budynku szkolnym, z kąd rozszerzył się dalej i spaliło się o-

gólem 7 budynków. Ludzie byli na polu przy kopaniu kartofli i nie mogli nic ratować, ani ognia ugasić, gdyż z powodu sprzyjającego wiatru, w godzinie wszystko się spaliło.

* **Wielbark.** Zaprzeszłej niedzieli postrzelił z nieostrożności pewien przy wymierzaniu toru kolejowego zatrudniony urzędnik, dziewczynę. Kuli nie było można dotąd odnaleźć, jakkolwiek dziewczyna nie odniosła większej szkody, gdyż kula nie uszkodziła części szlachetnych. — W zaprzeszłej poniedziałek spaliły się budynki posiadziela B. ztąd. Przy ratowaniu po raz pierwszy czynną była nowo utworzona straż ogniowa.

* **Działdowo.** Wielki pożar zniszczył pozawczoraj pewną część zabudowań dominium Białuty. Spaliły się dwie wielkie stodoły napełnione zbożem i dwa murywane chlewy. Inwentarz żywy zdolano uratować. Płomienie były tak wysoko w górę, że je widać było w Działdowie. Przy czynna pożaru nieznaną.

* **Margrabowa.** Gospodarz B. z Roganów kopał kartofle ze swoją rodziną na polu, pozostawiając małe dwuletnie dziecko w domu. Gdy wieczorem wrócili do domu, znaleźli pełną izbę dymu i zaduszone dziecko. Prawdopodobnie wypadły węgle z komina i napełniły izbę dymem.

* **Jańsbork.** Przed kilku dniami wybuchł w niewytłumaczony sposób ogień w stodole u gospodarza S. w Karpie. Ogień przeniósł się na przyległe gospodarcze zabudowania i chlewy. Oprócz tego przeniósł się ogień na sąsiednią stodołę gospodarza K. Pomimo natychmiastowego ratunku ogień pochłonął wszystkie cztery budynki, czyniąc wielkie szkody, ponieważ tylko pewna część była zabezpieczona.

* **Mikołajki.** Tutejszą aptekę nabył niejakiś p. Werner z Berlina od p. Klinkata za cenę 110,000 marek.

* **Gołdap.** 4 b. m. przy wschodzie słońca otulona była ziemia w mgłę. O 9-tej z zachodu usłyszano głucho łomotanie. W jednej chwili pojawił się obłok i wyraźnie widać było dwa płomienie błyskawiczne, za drugim płomieniem błyskawicy uderzył też i piorun. Zdawałoby się, jakoby piorun uderzył w poblizu. Mgła po chwili nabrała innej farby i czuć było w powietrzu swąd. Gorzał w Suczkaach stóg siana z klewrem. Piorun uderzył w drag stojący przy stogu i rozstrząsał go. Dziwna to rzecz o tak późnej porze pioruny.

* **Tylża.** Stolarz Bieber wrócił pijany

zaczęli, że taka łagodność może się stać szkodliwą i do częstszych przewinień ośmielić, — napróżno.

— Ojcowie, rycerze i panowie! — rzekła z słodyczą Dąbrówka — jesteśmy chrześciance, pokażmy więc zaślepionym, że, jeżeli ich Bogi do walki zbrodni prowadzą, nasz Bóg pokoju pragnie i nakazuje miłosierdzie.

Nie śmieli dłużej nowi chrześciance opierać się woli księżnej, przemawiającej w imieniu Boga, sam Mieczysław, tak niedawno gniewny i surowy, z uwielbieniem poglądając na żonę, nie przerywał milczenia, co ona biorąc za zgodę, postąpiła ku Wojsławowi, który z niewymownym zdziwieniem słuchał jej wyrazów. Matka jego zrozumiała je przecuciem, bezsilna z powodu gwałtownego wstrząśnienia, przycołgała się do jego syna i głowę o jego kolana oparła.

— Rogniedo! — rzekła Dąbrówka — syn wasz wolny! wracajcie do domu i niech was krzyż Pański prowadzi! Niech ten znak święty naszego zbawienia obejmie nad waszym domem opiekę i od złego was chroni.

Nie miała na dzięki siły staruszka; Wojsław nieznanem wzruszeniem przejęty, przykląkł i ledwie dosłyszczanym głosem wy-

do domu i jak zwykle, zaczął kłótnię z żoną, a nawet chciał ją bić. Kobieta wybiegła z mieszkania, a pijany mąż wyszedł za nią, potoczył się i spadł ze schodów. W przeciągu dnia umarł wskutek odniesionych uszkodzeń.

* **Malbork.** Jarmark przypadający na przyszły poniedziałek został przełożony na 13 i 14 b. m. — W Kończewicach pożgał stadnik pasterza bydła Kindlera tak niebezpiecznie, że tenże wkrótce zmarł.

* **Malbork.** Prokurator dał aresztować przedsiębiorcę W. ztąd, posądzonego o krzywoprzysięstwo.

* **Wejherowo.** Żniwa w powiecie wypadły miernie. Żyta o 30 do 40 procent mniej, niż w przeszłym roku, za to słomy o 1/3 więcej. Jęczmień i owies wypadł o połowę, grochy i wika są lepsze, tak samo zbiór siana i koniczyny. Kartofle są zdrowe, ale o trzecią część mniej. Owocu jest bardzo wiele. Okopowizny nie wyrosły.

* **Wejherowo.** W Reszkach wybuchł pożar 1-go października, który obrócił w perzynę 7 budynków. Spłonęły wszystkie zabudowania gospodarza Kreonki i 4 budynki gospodarza Fr. Ślasy z całym żniwem i domowizną. Przytem spaliło się i kilka sztuk żywego inwentarza. Tylko budynki były zabezpieczone.

* **Chełmża.** Zaprzeszłej nocy spaliła się wędzarnia mistrza rzeźnickiego pana Doranowskiego, w której znajdowało się za kilka set marek polci słoniny i kiełbas. — Na tutejszym rynku powstał spór między majstrem i dwoma pacholkami kowalskimi z Bruchnowa. Czeladnicy poranili majstra nożami tak ciężko, że trzeba go było odstawić do lazaretu. — Fizyk powiatowy z Torunia stwierdził, że z pomiędzy dzieci szkolnych w Dźwierznie choruje 31 na zapalenie oczu (granuloze).

* **Z świeckiego powiatu.** W marciej Wiśle obok Bartwina znaleziono zwłoki około 30-letniego mężczyzny, które oczywiście krótki czas dopiero leżały w wodzie.

* **Tczew.** Dwaj asystenci pocztowi, wracając ze służby, napadnięci zostali na ulicy przez szajkę opryszków i poranieni nożami. Wobec przemocy zmuszeni byli ratować się ucieczką. Niestety nie wysłędzono dotąd żadnego z napastników.

* **Tuchola.** Ustanowiono tu pensye dla nauczycieli szkół ludowych. Stała pensya wynosić będzie 1050 marek, a dodatek na starość 120 marek. Na mieszkanie dostawać będzie rektor 240 m., a nauczyciel 180 marek rocznie.

NAWRÓCENIE.

Opowieść historyczna.

(Dokończenie.)

Gwar, huczący tu przed chwilą, ustawał szybko, wszyscy ze zdumieniem utopili oczy w twarzy księżnej, w rysach jej pięknych i miłych, choć ich już nie zdobyła krasa pierwszej młodości, w jej spojrzeniu zarazem poważnym i łagodnym.

— Książę i panie mój! — przemówiła z wyrazem prośby — darujcie, że nie wezwana przybywam, ale moją sprawę sądzą, chciałam jej być przytomną.

Już się szemranie przeciw Wojsławowi na nowo podnosi zaczęło, ale księżna ułoniła rękę, znowu głos zabrała:

— Wobec wszystkich tu przytomnych, proszę was, panie, przyrzeczenie mi, że mojej pierwszej wysłuchacie prośby!

— Żądaj co chcesz, księżno! — rzekł coraz bardziej zdziwiony Mieczysław — żądaj!...

— Książę, przebacz winowajcy!

— Nie! — krzyknął książę — nie, to niepodobna! Wszystko, prócz tego!

— Panie, przyrzekłeś!

Poważne zgromadzenie, wśród którego byli i ziomkowie księżnej i przybyli z nią wyżsi duchowni, tłumnie przekładać jej

szeptak:

— Pani! księżno! daruj!... całe życie służyć ci będę wiernie!

— Bogu służ wiernie, Wojsławie! — rzekła Dąbrówka — ja nie pamiętam urazy, bo tak każe wielki Bóg, co żalującym przebacza; tak nas uczy Syn Boży, który umierając na krzyżu, modlił się za swoich nieprzyjaciół.

Niedługo potem Wojsław z Lasotyń przyjął Chrzest święty i stał się z czasem jednym z najgorliwszych chrześcian. On jeden, z pierwszych w Polsce, przez chętnie z duchownymi obcowanie nauczył się łacińskiego języka i tym sposobem stał się pośrednikiem między nieumiejętymi ziomkami swoimi, a kapłanami, z obcych krajów przybyłymi. Zjednany wspaniałością księżnej, stał się najwierniejszym sługą księżęcego domu, cieszył się wraz z całym krajem serdecznie z narodzenia pierwszego syna Mieczysławowi, któremu na pamiątkę macierzystego dziada nadano na chrzcie św. imię Bolesława i oplakiwał z wszystkimi śmierć Dąbrówki, gdy w 997 roku przeniosła się do lepszego życia, za weześnie dla tych wszystkich, których serca na zawsze sobie podbiła!

Bóg udzielił Wojsławowi długiego ży-

* **Gdańsk.** Zakład katolicki sierot przy Raduni podpalił rozmyślnie dwaj dwunastoletni chłopcy, uczniowie zakładu, Wendt i Pohlmann, podnieceni do czynu przez współuczniwa Damaschkiego. Kilku innych chłopców z zakładu było poprzednio wtajemniczonych w zamiar podpalenia.

* **Grudziądz.** W Adamowie spłonęło po skończonej uczcie weselnej całe gospodarstwo właściciela Mahlkiego, który właśnie wydawał córkę za mąż. Zaraz po oddaleniu się gości wybuchł pożar i spaliło się wszystko, nawet podarki weselne. M. jest bardzo nisko zabezpieczony.

* **Swiecie.** Pan Mieczkowski na Nieszewie obchodził 6-go bm. z godną małżonką swoją, z domu Donimirską z Buchwałdu, srebrne wesele.

* **W Jezewie** (pod Borkiem w Prusach Zach.), jak pisze Wielkop., napadł w niedzielę, dnia 26 września, zaciężnik M., chłopak młody, w stanie nietrzeźwym 60-letniego starca Przybyłaka, pokłóciwszy się z nim. W sprzeczce począł starca poniewierać i bić flaszką po głowie. Na pomoc napadniętemu stanął zięć P. Pawlak, który co dopiero przybył był z Westfalii; niestety P. był również napiłym. Lecz i tego ugodził M. butelką w głowę tak silnie, że P. upadł. Zerwawszy się z ziemi, dobył P. noża i zadał M. kilka niebezpiecznych ran w brzuch, przecinając mu kiszki. Napastnika odniesiono nieprzytomnego na noszach. Na szczęście dla M. była pomoc lekarska na miejscu, ponieważ bawił w Jezewie upp. Wizów p. dr. Langner, który przy pomocy innego również tam bawiącego lekarza pierwsze opatrunki założył, krótko potem przybył też p. dr. Bielawski z Borku i panowie lekarze zajęli się natychmiast zeszywaniem ran. Stan poranionego budził poważne obawy, więc posłano po ks. prob., lecz cóż kapłan mógł począć wobec pijanego szłośliwca? Smutne jest to dla całej parafii, gdyż ks. prob. na każdym kroku stara się o dobro parafii, a zwłaszcza prosi i napomina, aby parafianie wyrzekli się wreszcie nieszczęsnej wódki, która tylu nieszczęścia jest przyczyną. Ale napomnienia czcigodnego kapłana to groch o ścianę rzucany. Z tego jednak zajścia przekonać się każdy może, że wódka zabija więcej ludzi, aniżeli najśroźsza wojna lub zaraza. Boć wódka to trucizna, która podkopuje zdrowie, rujnuje majątek, zatracca duszę, pogrąża w bie-

cia; przydany do pomocy Biskupowi, jeździł z tymże do Rzymu z prośbą o koronę dla Mieczysława, bo choć on w domu najwyższym był władzą i nie mu do królewskiej powagi nie brakowało, pragnął stać na równi z innymi monarchami i otrzymać zatwierdzenie swej godności przez Papieża, który w onych czasach sam jeden mógł jej udzielać.

W piętnaście lat po śmierci żony zamknął i Mieczysław powieki. Wojsław patrzył na śmierć jego, jako wytrawny i doświadczony mąż jego rady. W późne potem lata, kiedy coraz liczniejsze klasztory, a przy nich szkoły powstały, kiedy oświata, uprawiając umysły, łagodziła obyczaje Polaków i postawiła w rzędzie europejskich narodów, kiedy pod panowaniem Bolesława Wielkiego odwiedzanego przez niemieckiego cesarza, długie pasmo szczęścia i powodzenia rozwinęło się dla kraju, sędziwy Wojsław, siedząc w gronie szanujących go przyjaciół i krewnych, zwykł był mawiać:

— Całe to szczęście przyszło tu za dobrą, cnotliwą księżną Dobrawą!

I z uszanowaniem odkrywał siwizną, ozdobioną głowę, a głęboka zaduma kończyła naówczas rozmowę.

K O N I E C.

dzie rodziny nasze i sprowadza na nas kary Boże! — Skutek tego smutnego wypadku jest, że Pawlak wzięty do więzienia, a Michalak leży niebezpiecznie chory.

* **Bydgoszcz.** Aresztowano tu robotnika Janka, który przed kilku dniami zakradł się był do mieszkania kapitalistki p. F. przy ulicy Gdańskiej i skradł pieniędzy i kosztowności rozmaitych na jakie 400 marek. Przy rewizji odbytej w jego mieszkaniu, odkryto wiele innych przedmiotów pochodzących z innych kradzieży. Okazało się też, że Janek popełnił również głośną czasami swego kradzież w mieszkaniu kupca B. przy ul. Gdańskiej nr. 163. Tak to zbrodnia zawsze na wiezrach wyjdzie.

* **Bydgoszcz.** Przy jednym z wieściół-robotników, których odcięto w niedzielę w lesie jaksickim, znaleziono kartkę z niemieckim, niby to dowcipnym napisem: »Obaj jesteście znudzeni życiem — przeto bywajcie zdrowi — Ade!« Istnieje przypuszczenie, że robotnicy byli pijani, że Bork powiesił naprzód Langego, a potem sam się obwiesił. — Ładny koniec przyjaźni!

* **Miłostaw.** W rodzinie chałupnika B., we wsi B., popadła, jak pisze »Geselliger«, 14-letnia córka już przed 4 tygodniami w sen, z którego dotąd nie było można jej przebudzić. Na krótki czas, zanim w sen ten popadła, miała straszliwy głód, którego wcale zaspokoić nie było można. Gdy ostatecznie się najadła, a jedzenie spożywała z żarłoczną chciwością, zasnęła. Co 3 do 4 dni prowadzi dziewczyna sama ze sobą rozmowę, po większej części treści religijnej, nie otwierając przytem wcale oczu. Pożywienie trzeba jej przemocą dawać.

* **Piła.** Przed tutejszą izbą karną toczył się przeciw byłemu aptekarzowi A. z Chodzieży, prowizorowi aptekarskiemu H. i uczniowi H. Aptekarz A. zamierzał w lipcu wyjechać i zaangażował jako zastępcę prowizora H. Tenże przybył dopiero na godzinę przed wyjazdem państwa A. i nie mógł otrzymać od pana wszelkich potrzebnych objaśnień. W kilka dni później miano zrobić lekarstwo według recepty. Chodziło o rozczyn kamienia piekielnego na wrzody w żołądku. Pomoceńnik kazał uczniowi zrobić lekarstwo. Uczeń zaś pomylił się i zamiast kamienia piekielnego wziął silną dozę atropiny. Chory robotnik, dla którego to lekarstwo było zapisane, umarł wskutek zażycia tego lekarstwa. Przy rewizji okazało się, że atropina znajdowała się w naczyniu opatrzonym innym napisem. Sąd skazał aptekarza A. na tydzień, prowizora H. na trzy tygodnie, a ucznia H. na dwa tygodnie więzienia. Pan A. z tego powodu uniknął dotkliwszej kary, ponieważ zaraz po smutnym wypadku ofiarował rodzinie zmarłego robotnika 10,000 marek, nadto zaś sprzedał swoją aptekę o 15,000 marek niżej wartości.

ROZMAITOŚCI

Oryginalna kradzież. Wóz z 14 beczkami piwa ukradziono w Berlinie woźnicy Wojczakowi z browaru Louizenstadt. Dotąd nie wykryto śladu złodziei, nie odnaleziono ani koni, ani wozu, ani też piwa; w rowie szosowym pod Neuhaagen znaleziono tylko 6 pustych beczulek. Prawdopodobnie chcą złodzieje sprzedać namaprzód piwo, a później znaleźć także nabywcę na wóz i konie, co nie będzie rzeczą zbyt łatwą. Kradzież w każdym razie oryginalna — mianowicie w Berlinie, gdzie policja nadzwyczajnie jest czujną i dobrze zorganizowaną.

Złodzieje na jarmarku. Pewien gospodarz z okolicy Radomska, w gubernii piotrkowskiej, sprzedał na jarmarku w mieście parę wołów drożej, niż się spodziewał. — Wiesz, matko, — mówi do żony, — kiedyśmy uchowali takie ładne bydło, to mogę sobie kupić kozuch. — Posłyszał to złodziej, który miał już tego gospodarza na oku; zbliżył się więc co prędzej i powiada: Hej, ojcze! ja także muszę sobie

kupić kozuch, więc chodźmy razem. — Poszli we troje do kozusznika i zaczęli kozuchy oglądać. Złodziej wybrał jeden i mówi: Przymierzcie, ojcze, w tym będzie wam do twarzy. — Gospodarz zdjął sukmanę, a wdział kozuch. Złodziej mu pomagał, pozapinał kozuch mocno na guziki, a z boku spoglądał na sukmanę leżącą na krzeselku, bo wiedział, że tam były pieniądze, które gospodarz wziął za woły. Nagle obróciwszy gospodarza plecami do krzeselka, porywa sukmanę i myk z nią za drzwi! Gospodarz obejrawszy się dalej za nim w pogoń! A kozusznik za gospodarzem i krzyczy: Trzymajcie złodzieja! ukradł mi kozuch! — Zatrzymano gospodarza, zdarło z niego kozuch i odprowadzono do kozy jako złodzieja, a prawdziwy złodziej poszedł sobie w świat z pieniędzmi i sukmaną. — Wkrótce potem zdarzył się znów w Radomsku na jarmarku drugi podobny wypadek. Jedna kobieta siedząc na furze, liczyła pieniądze otrzymane ze sprzedaży krowy i prosiat. — Bogu dzięki, jest co do grosza 40 rubelków! — Związała pieniądze w szmatkę i chowa w zanadrze. Wtem zbliżył się jakiś »panek« i mówi: — Ratuście, matko! wpadł mi w oko jakiś proch i okrutnie mi dolega. Może uda się wam go wyjąć. — Kobieta z początku się bała, ale »panek« obiecał dać za fatygę 20 kopiejek, więc zaczęła mu oglądać oko. Lecz zanim cokolwiek w niem znalazła, złodziej wpięty w drzwi wyciągnął jej szmatę z pieniędzmi. — Wicie, — zawołał, — nie mnie już nie boli. Dobra z was kobieta, że się tak litujecie nad cierpiącymi. — Dał jej czterdziestkę i poszedł. Kobieta ucieszona niespodziewanym zarobkiem, wyglądała z niecierpliwością męża, który coś jeszcze kupował. Gdy nadszedł, zaraz się przed nim pochwaliła. Ale chłopak jakby coś tknęło. — A gdzie masz pieniądze? — pyta. Baba sięga w zanadrze, a tu ani szmaty, ani pieniędzy. Wtedy dopiero nieboga poznała, jaką i komu wyświadczyła usługę.

Z życia kata. Kat Reindel w Magdeburgu obchodził w tych dniach złote wesele. — Przy tej okazji przypominają gazety niemieckie, że Reindel (od 15 lat) ściał w ciągu życia swego 188 zbrodniarzy. Z tej liczby przypada na Berlin 10, Brandenburgię 13, Szląsk 31, Księstwo 12, Prusy Wschodnie 19, Zachodnie 12, Pomorze 4, Meklemburg 9, Szlezwig 6, Hanower 9, Brunświk 7, Prow. Nadreńską 24, Westfalię 15. Reindel liczy obecnie 73 lat, lecz wykonuje okropny proceder swój zawsze jeszcze »własnoręcznie«.

Trujące grzyby powodują corocznie niemało wypadków śmierci, nawet między ludem wiejskim, chociaż ten uchodzi za znakomitego znawcę grzybów. Tymi dniami zmarło w Szypiecach dwóch chłopców wiejskich skutkiem otrucia się grzybami. Przy sposobności nie zawadzi przypomnieć niezawodnego środka, który ułatwia rozpoznanie jakości grzybów. Obraną z wierzchniej łupiny całą główkę cebuli gotuje się wraz z grzybami. Jeżeli cebula nie zmieni białej swej barwy, znak to, że grzyby są nieszkodliwe. Jeżeli zaś znajdowały się pomiędzy grzybami chociażby tylko jeden trujący, wówczas cebula przybierze barwę fioletową, jaśniejszą albo ciemniejszą, w miarę tego, jak wielką jest liczba grzybów trujących.

Okrutna sekta. Donosiliśmy już obszernie o sekcje, szerzącej się w Rosyi nad Dniestrem, której zwolnicy żywcem zakopują się w grobach. Obecnie donosi »St. Pietersburkskaja Gazeta«, że w Ternowie koło Tyraspolu wykopano ponownie ciało sekciarzy. Znaleziono zwłoki nieznaney kobiety, 18 letniej dziewczyny, właściciennicy i jego 6 letniej córki, jako też inne zwłoki, których nie można było rozpoznać. Kowalew, głowa sekciarzy, przyznał, że wiedział, iż wieśniak i jego córka mają zamiar się zakopać, wzbrania się jednakże podać miejsca, gdzie znajdują się ciała innych sekciarzy.

Ucznia

zaraz lub później przyjmie
Scharna,
mistrz szewski, ul. Kolejowa 78.

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie
natychmiast

J. Klein,

mistrz kowalski
Olsztyn, ulica Krzywa.

Mieszkam

Rynek nr. 24/25,

w domu mistrza rzeźnickiego
p. **Skottke.**

Barth,

komornik sądowy (Gerichtsvollzieher).

Okolo **60 kop gałazek**
sprzedawac będę 11 październi-
ka w oberży p. Struwe w Szom-
waldzie z lasu p. Mateblowskiej
w Trękusie.

Piotr Guski,

Spręcowo.

UCZNIA

w naukę drukarstwa
przyjmie natychmiast
drukarnia „Gaz. Olszt“.

Aby uprzatnać
wyprzedaję:

Jedno i dwuskibowe pługi
Parewniki dla bydła,

Maneże (rozwerki),

Krajacze buraków,

Walce zębate,

Grabie konne,

po tanich cenach i na odplate

Antoni Wolff

WARTEMBORK.

KALENDARZE

na rok 1898.

Maryński - - 60 fen.

Poznański - - 50 „

Katolik - - - 50 „

Kopernik - - - 30 „

Nadwiślanin - 20 „

poleca drukarnia

„Gaz. Olszt“.

Moja posiadłość w Skaj-
wotach, między Olsztynem a
Wartemborkiem, 83 mórg ob-
szaru, budynki i cały inwentarz,
chęć z wolnej ręki sprzedać. Ma-
jący chęć kupna mogą się każ-
dego czasu do mnie zgłosić.

Józef Hosenberg

w Skajwotach

(Skaibotten per Mokainen).

M. Janieki, Gdańsk.

Kantor: Hundegasse 60.

Jedyny w Gdańsku hurtowny i wy-
selkowy katolicko-polski interes
towarów kolonialnych,

specyjalnie win.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko. Wszelkie
załatwienia komisowe i spedycyjne uskutecznią się
szybko i jak najtaniej. Podróżujących nie wyselem.

MEBLE!

Polecam moją fabrykę i skład mebli własnego wy-
robu, w rzeczywistości **tylko rzetelnym** wykończeniu,
po **jak najtańszych cenach.**

**Skład mebli, luster i towarów wyście-
lanych** każdego gatunku.

Garnitury pluszowe, pojedyncze sofy itp.
itd. **w najnowszych fasonach.**

Moje meble własnej fabrykacji nie są do po-
równania z **taniami gratami** często u innych poleca-
nemi.

Olsztyńska fabryka mebli pędzona parą

G. Puttlitz, Olsztyn

ulica Dworcowa Bahnhofstr.) 18.

Z dworca po **lewej stronie** (proszę dobrze na to uważać.)

Wielki wybór.

Przy zakupie za gotówkę rabat.

Skutkiem wielkich zakupów jestem w stanie moim odbior-
com **bardzo tanie** ceny stawiać i polecam między innymi:

Półwełniane materye na suknie od 27 fen. za metr

Czystowoolniane „ „ „ „ 45 „ „ „ „

Materye na powłoki wzorzyste „ 23 „ „ „

Płótna na koszule i dowlas „ 18 „ „ „

aż do najlepszych.

Herrmann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Rzetelna obsługa.

Stałe ceny.

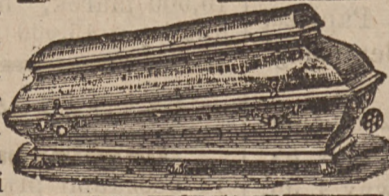
Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)
21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór tru-
mien metalowych i drewnia-
nych z pięknymi ozdobami
od najtańszych do najdroż-
szych; również ozdoby na
trumny, jako i upiększenia
wewnętrzne: poduszki, deki
itd. Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nie-
bożczków.



Fr. Sawitzki,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)
12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszporów w dye-
cezyi warmińskiej używanych, wydaliśmy naszym
nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50
m., 100 egzemplarzy 8 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, ma-
jącego chęć wyuczyć się dobrze
krawiectwa przyjmie natychmiast

J. B. Dost,

mistrz krawiecki

Olsztyn, ulica Górna nr. 12.

Andrzej Doliwa
mistrz krawiecki w Olsztynie

szosa Gutsztacka nr. 54.

poleca się do wykonywa-
nia wszelkich ubrań na
miarę pod zaręczeniem za
dobry krój i dobre leżenie.
Robota akurata, ceny tanie.

Również wszelkie wy-
porządzenie ubrań
wykonuję umiejętnie, szy-
bko i za umiarkowaną
zapłatą.

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupie złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

Targ na bydło.

Berlin, 6-go października.

Bydła rogatego spędzono 861 sztuk.
Targu nie uprzatnięto. Płacono za woły
za I kl. — mr., za II kl. — mr., za
III kl. 53—58 mr., za IV kl. 48 do
53 mr. Krowy: I kl. — mr., II kl.
— mr., za III kl. — mr., IV kl. 48
do 51 mr., za V kl. 43—47 mr., za
100 funtów wagi mięsa.

Cieląt spędzono 1406 sztuk. Targu
nie uprzatnięto. Płacono za I kl. 70
do 75 fen., za II kl. 65—69 fen.,
za III 58—65 fen., za IV kl. 40 do
45 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów spędzono 1022 sztuk. Tar-
gu nie uprzatnięto. Płacono za I kl.
58—63 fen., za II kl. 52—58 fen.,
za III 44—50 fen., za IV kl. 25 do
33 fen. za funt żywej wagi.

Świń spędzono 10627 sztuk. Targu
nie uprzatnięto. Płacono za I kl. 61
do 62 mr., za II kl. 62—65 mr., za
III kl. 58—60 mr., za IV kl. 54 do
57 mr. za 100 funtów wagi mięsa.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, dnia 14-go październi-
ka przed południem o 10-taj w Jon-
kowie, z obwodów Szombarg, Stęki-
ny i Szebark drzewo na opał wedle za-
pasu i zapotrzebowania. Nadto z ob-
wodów Szombarg i Stęki-ny 273 la-
szczepanych, 362 lat okrągłych iglio-
wych i około 88 set tyczek do chmielu
I i II klasy.

Termin na drzewo dnia 11-go listo-
pada w Olsztynie z powodu braku drze-
wa nie odbędzie się.

Ceny zboża w Królewcu.

Pszenica za 85 fun.	7,00 m.
Zyto za 80 fun.	4,36 m.
Jęczmień za 80 fun.	4,50 m.
Owies za 50 fun.	3,00 m.
Groch za 50 fun.	0,00 m.